

## WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wyłączenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowia, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

### Nakazy pracy

Muszę powiedzieć o takiej sytuacji –mnie to akurat nie obejmowało, ale chyba ci, którzy skończyli albo studia, albo maturę rok przede mną, dostawali tak zwane nakazy pracy. I to nie było tak, że dostanie się [nakaz pracy] w Lublinie, bo moja znajoma, dawna sąsiadka dostała taki nakaz pracy, że musiała jechać do –powszechnie jeszcze mówiło się –Prus Wschodnich, czyli na Mazury, więc to było bardzo daleko. Nie było też takich warunków, żeby tam dobrze mieszkać, żeby zarobić tyle, żeby się utrzymać. A nakazy były i obowiązywały. Ale mnie już nie. Właśnie nie wiem, od kiedy nie było tych nakazów, ale wielu moich znajomych jeszcze je otrzymało i rozsyłali ich po takich zakątkach, gdzie musieli uczyć. Zatrudniali ich tam jako nauczycieli, bo [brakowało] nauczycieli, wielu zginęło w czasie wojny, to trzeba powiedzieć. Oczywiście nie szli kopać rowów, ale musieli wykonywać różne prace, również nauczycielskie, wiem o tym. Te nakazy były nieodwołalne, nie można było powiedzieć, że się nie chce. Nie było żadnej dyskusji. Nie słyszałam o takich sytuacjach [żeby ktoś się nie zastosował do nakazu pracy], ale to było w ogóle niewyobrażalne, żeby ktoś nie chciał. Nie wiem co by się stało,

pewnie by poszedł na Zieloną [albo] i na Krótką. Na Zielonej bardzo długo był komisariat, a na Krótkiej były piwnice Urzędu Bezpieczeństwa. Ale nie słyszałam, żeby gdzieś, kogoś [zatrzymano], po prostu nie słyszałam, żeby ktoś nie wykonał tego polecenia. Oczywiście starali się, żeby po roku [wrócić]. I wracali do swoich, jak to się mówi, gniazd, do swojego miasta, do Lublina. Wracali. Ale przynajmniej ten rok musieli tam być. Starali się, żeby jednak wrócić, bo tam to była wegetacja. To nie było tak jak teraz, że pojechał [do pracy], ma pieniądze, wynajmuje mieszkanie, nie. To nie było tak wesoło.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-11-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"